



?A teraz posłuchajcie...

Większość kobiet staje się matkami przez przypadek, nieliczne w wyniku społecznych nacisków, a parę z przyzwyczajenia. W tym roku prawie 100000 kobiet zostanie matkami dzieci upośledzonych. Czy zastanawialiście się nad tym, w jaki sposób są wybierane matki dzieci upośledzonych? Wyobrażam sobie Boga, unoszącego się nad ziemią, obserwując Aniołów dając im wskazówki, co zapisać w olbrzymiej księdze: ?Maria ? syn, Ewa ? córka, Anna ? bliźniaki?. W końcu przekazuje on imię kobiety Aniołowi i uśmiecha się:

- Daj jej dziecko upośledzone.

Anioł jest ciekawy:

- Dlaczego właśnie ona, Boże? Ona jest taka szczęśliwa!

- Właśnie ? mówi Bóg. - Czy mógłbym dać dziecko upośledzone matce, która nie zna uśmiechu? Byłoby to okrucieństwem.

- Ale czy ona ma cierpliwość? - pyta Anioł.

- Ja nie chcę, żeby ona miała za dużo cierpliwości, bo utonie w morzu współczucia nad sobą i rozpaczy. Z chwilą, gdy zapanuje nad wstrząsem i złością, będzie mogła temu podołać.

- Ale Boże, ja myślę, że ona nawet nie wierzy w Ciebie!

Bóg się uśmiecha...

- Nie ma znaczenia, ja mogę to naprawić. Ta jest doskonała, ona posiada wystarczająco dużo egoizmu.

Anioł wzdycha.

- Egoizm? To jest cnota?

Bóg przytakuje.

- Jeśli ona nie będzie potrafiła oderwać się od dziecka od czasu do czasu, nie przeżyje. Tak, to jest kobieta, którą obdarzę dzieckiem niedoskonałym. Ona jeszcze sobie tego nie uświadamia, ale stanie się ona przedmiotem zazdrości. Ona nigdy nie przyjmie za rzecz naturalną wypowiedziane przez dziecko słówko, nigdy nie uzna zrobienia kroczonego za coś zwyczajnego. Kiedy jej dziecko powie MAMA po raz pierwszy, będzie ona świadkiem cudu i będzie tego świadoma. Gdy będzie opisywała drzewo lub zachód słońca swojemu niewidomemu dziecku, będzie to widziała oczami, jakimi tylko niewielu ludzi ogląda moje dzieła. Ja pozwolę zobaczyć jej jasno rzeczy, które ja widzę ? ignorancję, okrucieństwo, uprzedzenie ? i pozwolę jej wspiąć się powyżej nich. Ona nigdy nie będzie samotna. Będę przy jej boku w każdej minucie, każdego dnia jej życia, ponieważ ona wykonuje moją pracę tak, jak gdyby znajdowała się tutaj, przy moim boku.

- A kto będzie jej patronem? - pyta Anioł, zatrzymując pióro w powietrzu.

Bóg się uśmiecha...

- Lustro jej wystarczy...?

źródło <http://nasza-hanka.blog.onet.pl/>

Czytając te słowa, pomyślałam o mojej Mamie... Kiedy ja się pojawiłam, była młoda, pełna ufności. I nagle na świecie pojawia się ja, trochę nie w porę, z dużymi problemami. Została z tym sama. To znaczy ? na szczęście mogła liczyć na swoich najbliższych, potem na mnie.

Tak los chciał, że w chwili najtrudniejszej, chwili diagnozy, była tylko z małym niemowlakiem.

DZIĘKUJĘ jej za to, że nie uwierzyła, że zgodnie z Naszą dewizą uznała, że jeśli się nie da, to znaczy że trzeba świat postawić na nogi, byle się udało.

PRZEPRASZAM za to, że na wszystkie naturalne etapy rozwoju dziecka czekała dłużej lub czeka nadal. DZIĘKUJĘ za danie mi tak wielu szans, które staram się wykorzystywać .

PRZEPRASZAM, że tyle razy słyszałaś, iż ze mnie nic lepszego nie będzie. DZIĘKUJĘ, że ANI RAZU IM NIE UWIERZYŁAŚ.

DZIĘKUJĘ za normalną szkołę, studia, pracę. Za wiarę, że tak naprawdę niewiele różnie się od sprawnych i mogę z nimi konkurować jak równa.

DZIĘKUJĘ za optymizm, możliwość wyboru i świadomość akceptacji.

DZIĘKUJĘ za każdy duży i mały krok ? bez Ciebie by nie istniał.

DZIĘKUJĘ za każdą chwilę radości!

DZIĘKUJĘ, że mnie kochasz, akceptujesz i motywujesz ? bez ciebie leżałabym nieświadomie.

Z Tobą żyję na tyle normalnie na ile się da. A może normalniej niż inni, kto wie?

Twoja Basia

{comments on}